

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny



Gazeta Bełżycka



Jana 2008 – str. 2



*Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Rozwój” w Bełżycach – str. 3*



Sivina II – str. 4

Szanowni Państwo!

Gazeta nasza ma, ukazując się średnio co miesiąc, docierać do Państwa domów; mówić o naszych sprawach, naszym życiu – z jego dobrymi i tymi mniej chlubnymi stronami. Ma nas informować, umacniać a przede wszystkim jednoczyć i pomagać w budowie naszej Małej Ojczyzny. Jest wokół nas wiele spraw, którymi chcemy się pochwalić lub te, na które chcemy się poskarżyć.

Nasza społeczność musi nieustannie ubogacać się w obywatelskie postawy, których, powiedzmy sobie szczerze, nie mamy aż tak zbyt wiele. Często też są one uśpione, przygaszone lub ignorowane. Trzeba je odkrywać, doceniać i promować. Państwo, w swych środowiskach, spotykacie się z tymi zjawiskami. Znacicie swoje ulice i wsie. Mimo, że są małe to często dzieją się tam rzeczy wielkie i ważne; tworzone przez wielkich ludzi. Niejednokrotnie, tuż obok nas, pojawiają się piękne inicjatywy, ale też zło i krzywda, z którą trudno walczyć w pojedynkę. Warto o tym pisać i nagłaśniać. Złe niwelować, dobre promować.

I tu prosba do Państwa. Chcemy zaprosić Państwa do współpracy; społeczników, radnych, sołtysów, nauczycieli i uczniów. Dorosłych i młodzież. Jeśli jest coś, czym chcecie się podzielić z innymi, coś, o czym warto pisać, to serdecznie zapraszamy do współpracy. Łamy Gazety Bełżyckiej czekają na Państwa artykuły, zdjęcia, sugestie i propozycje. Zapraszamy do współpracy!

Józef Kasprzak

... aż po krańce Świata

„...ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce świata.” Dz. 1,8

Już po raz 30 w Bełżycach gościliśmy pielgrzymów na pątnicznym szlaku. Jak co roku, 3 sierpnia po Mszy Świętej w Archikatedrze Lubelskiej, pielgrzymi wyszli na drogę, by w ciągu dwunastu dni marszu pokonać 320 km i dotrzeć

do stóp Matki Bożej na Jasnej Górze. Hasło tegorocznej Pielgrzymki „... aż po krańce Świata”, nawiązuje do listu Benedykta XVI do młodzieży na Światowy Dzień Młodzieży w Sydney. Następca Św. Piotra zachęca w ten sposób wszystkich do tego by nieść Chrystusa wszędzie tam, gdzie jesteśmy posłani. A przejście rozśpiewanej i rozmodlonej grupy przez zabiegane miasta to najlepszy sposób na ewangelizację. Pielgrzymów cechuje duch modlitwy, miłości chrześcijańskiej,

cierpliwe znoszenie trudów i przestrzeganie porządku. Tak rozmodlonych przyjmowaliśmy ich do swych domów, dodatkowo „ładując się” chrześcijańską miłością na Apelu Jasnogórskim przy ołtarzu polowym. Wszyscy pielgrzymi, dla których nie było to pierwsze przejście przez pątniczy szlak uważają, że u nas w Bełżycach jest najlepszy Apel, dający siłę na cały dalszy pielgrzymkowy trud. Możemy być z tego dumni, że nasza parafia potrafi, choć przez jeden wieczór, stworzyć taką wyjątkową atmosferę – aż chce się tutaj wracać.

Nasza grupa „10” przy wchodzeniu do miasta, zatrzymała się na chwilę na placu Powstańców Warszawy. Wspólnie z mieszkańcami pielgrzymi oddali cześć poległym w walce za ojczyznę w szanłach Warszawy. Wtedy to 3 sierpnia w Powstaniu zginęło najwięcej młodych ludzi. Teraz my młodzi, mimo że ginąc za ojczyznę nie musimy, to przynajmniej nie wolno nam pozwolić żeby pamięć o naszych bohaterach zginęła razem z nimi. Ta chwila przy pomniku była naszą wiadomością w przeszłość: „Pamiętamy... Dziękujemy...”

Następnego dnia, z rana pielgrzymi wrócili na pątniczy szlak, by nieść dalej swoje intencje, zmagać się z własnymi słabościami. Kolumna II (grupy 6, 10, 13, 16) przemarszerowała w stronę Urzędowa (ok. 29 km). Kolumna III (grupy 1, 9, 11, 14, 15) skierowała się na Oполе Lubelskie (ok. 25 km).

Piotr Bednarczyk



Foto: Piotr Bednarczyk

JANA 2008



Tytuł Wędkarza Świętojańskiego zdobył Pan Antoni Witczak

Noc św. Jana w naszej tradycji i zwyczajach należała do znaczących. To tej nocy „puszczano wianki”, szukano kwiatu paproci, palono ogień, – bo to przecież święto wody i ognia. Dziewczęta na rzekę puszczały wianki a dalej, z nurtem wody, chłopcy je wylawiali, by potem odnaleźć właścicielkę owego wianka. Tworzyły się wówczas znajomości, przyjaźnie... Kiedyś *sobótką* albo *kupałą*, a dziś młodzi nazwaliby to święto *walentynkami*. Dużo by pisać o tej nocy i tradycjach z nią związanych. To jedno z najbardziej tajemniczych i najbarwniejszych świąt naszych tradycji i zwyczajów.

Dziś w krajach skandynawskich i niektórych rejonach Polski tej nocy palone są ognie, słychać śpiewy aż do rana. A rano niedługo po północy.

Chcemy te dawne zwyczaje przywołać znów do naszego życia. Noc św. Jana na naszych terenach, jeszcze w latach międzywojennych, była celebrowana szczególnie obok kapliczki św. Jana w Skrzyńcu. Najpierw śpiewano litanie i pieśni. Następnie na rzekę dziewczęta puszczały wianki, śpiewano i tańczono do wschodu słońca, które, – jako że to najkrótsza noc, pojawiało się bardzo wcześnie.

Dziś tradycja wraca.

W Bełżycach, nad rzeką, właśnie z 23 na 24 czerwca 2008 r. zaczęliśmy przywracanie sobótkowych spotkań. A zaczęło się jeszcze po południu. Wędkarze z Bełżyc urządzili zawody o Puchar Dyrektora Miejskiego Domu Kultury. Kilkunastu zapaleńców przez wiele godzin łowiło ryby. Zawody trwały do zmierzchu. Po dokładnym zważeniu zdobyczy, rybom przywrócono wolność.

Tytuł *Wędkarza Świętojańskiego* i wspomniany puchar zdobył Pan **Antoni Witczak**

Swego rodzaju wykład na temat tradycji świętojańskich przygotowała Pani **Barbara Wieczorkiewicz**. Trzeba było o tym mówić, bo nasza młodzież a często i starsi niewiele wiedzą o tych zwyczajach.

Potem był poczęstunek i śpiewy. Zespoły śpiewacze z Wierchowisk i Wojcieszyna przygotowały stosowny repertuar tak, by reszta miała łatwość włączenia się do *wicia wianków i rzucaenia ich do falującej wody*.

A skoro o wiankach. Były! A jakże! Często noc św. Jana nazywano za-



A dalej, za mostem, chłopcy wylawiali te wianki i starali się odnaleźć tę, która wianek swój na wodę puściła...

czarowaną. I wydaje się być coś w tym prawdy. Moment puszczenia wianków miał w sobie to *coś* z czarów, z tęsknoty, z ciekawości. Wyczuwalna była ta pokora i nieśmiałość przed siłą tradycji. W chwili, gdy wianki ze świeczkami płynęły po wodzie pochylone głowy widzów nad wodą zdawały się życzliwie odprowadzać je w dal...

A dalej, za mostem, chłopcy wylawiali te wianki i starali się odnaleźć tą, która wianek swój na wodę puściła...

Więc dziś, po niemalże stu latach chcemy zapraszać każdego roku tejże nocy nad rzekę. Co roku chcemy, by czekały tu na nas ognie i śpiewy. Chcemy, by znów tradycja odżyła.

Będzie puchar dla *Wędkarza Świętojańskiego*. Ryby znów odzyskają wolność a dziewczęta będą „puszczać wianki”... Będą śpiewy i tańce po rosie. Może ktoś znajdzie kwiat paproci. Wszystko zdarzyć się może, bo to przecież czarowana noc.

jotka

Tour de Pologne w Bełżycach

Tour de Pologne obchodzi w tym roku potrójny Jubileusz, 80 lat temu po raz pierwszy kolarze wyruszyli na trasę naszego narodowego tou-ru, w tym roku wyścig odbędzie się po raz 65, a piętnaście lat mija, od- kąd kierownikiem wyścigu jest Cze- sław Lang. Potrójnie jubileuszowy Tour de Pologne przejeżdżać będzie przez Bełżycę! Dnia 18 września w czwartek około godziny 10.40 spodziewać się można pierwszych kolarzy. Ostatnie dwie edycje wyści- gu były wielkim wydarzeniem pod względem organizacyjnym i medial- nym. Miliony osób obejrzało relacje na żywo z wyścigu w Telewizji Pol- skiej, po raz pierwszy wyścig trans- mitował także Eurosport 2 w dzie- więciu wersjach językowych, w 40 krajach świata. Ukazało się ponad 6 tysięcy artykułów prasowych, 80 tysięcy Internautów śledziło relację w telewizji interaktywnej. Przez parę minut na Bełżycę będzie patrzeć miliony par oczu – przygotujmy się, by w świat poszedł jak najlepszy obraz naszego miasta.

Piotr Bednarczyk

Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozwój” w Bełżycach Okazja do podsumowań i nakreślenia planów

W dniu 26 czerwca br. odbyło się Zebranie Przedstawicieli – najwyższego organu władzy – Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozwój” w Bełżycach.

Spółdzielnia ta jest, obok Gminy Bełżyce, społecznością dysponującą największym majątkiem na tym terenie. A majątek ten przedstawia się następująco: 35867,79 m² powierzchni użytkowej tj. 18 budynków mieszkalnych, jeden lokal usługowo-handlowy i świetlica. Dane pochodzą z końca 2007 roku. Sama zaś spółdzielnia liczy 811 członków. Wspólna dbałość Rady Nadzorczej, Zarządu oraz zaangażowanie mieszkańców sprawia, że *Rozwój* oceniana jest jako najlepsza spółdzielnia w województwie. Na to jednak składają się nie tylko zaangażowanie mieszkańców i kierownictwa, ale też współpra-

stego na własność. Chociaż byli wówczas radni, którzy przeciwnie się odnosili do tej sprawy, głosując na *nie*. Były to lata, gdzie współpraca na tej linii była żadna. Szykany ze strony władzy skończyły się – jak powiedział Prezes Spółdzielni Witold Wójtowicz, z chwilą przejścia przewodnictwa Radzie Miejskiej przez Zbigniewa Króla, który zabierając głos powiedział, że *jest przyjemnie pomóc komuś, kto potrafi z szacunkiem gospodarować powierzonym mieniem*. Zaś obecny na zebraniu Sekretarz Miasta Antoni Kwiatkowski, reprezentujący Burmistrza Bełżyc, przeprosił za poprzednie władze i zadeklarował współpracę, bo – jak powiedział, *praca w urzędzie jest zaszczytem ale i służbą*. Przyznał też, że poprzednie sześć lat zostało zmarnowane. Szkoda, bo z każdą nową kadencją, z każdą nową władzą mamy nadzieję, na nowe jutro, lepsze, dostatnie. I za każdym razem niejeden czuje rozczarowanie. Musimy w końcu, jako gminna społeczność, odbić się i zacząć rozwijać. A Spółdzielnia Miesz-

bachymy. Ważne jest, by każde działanie było tak prowadzone, żeby mieć na pieczy sprawę każdego człowieka i społeczności. Stoi więc przed Radą Nadzorczą i Zarządem Spółdzielni wiele zadań. Zebranie udzieliło absolutorium, każdemu z osobna, wszystkim członkom Zarządu, którego skład przedstawia się następująco: 1. Witold Wójtowicz – Prezes Zarządu, 2. Jan Pruchnicki – Z-ca Prezesa Zarządu, 3. Marianna Stelmach – Członek Zarządu, 4. Waław Kokołowicz – Członek Zarządu, 5. Kazimierz Pietras – Członek Zarządu. Natomiast skład nowej Rady Nadzorczej po ukonstytuowaniu się przedstawia się tak: 1. Wiesław Mietlicki – Przewodniczący Rady Nadzorczej 2. Alicja Samolej – Z-ca Przewodniczącego Rady Nadzorczej 3. Jarosław Majchrzak – Sekretarz Rady Nadzorczej 4. Jan Niedziela – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej 5. Barbara Stec – Członek Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej 6. Włodzimierz Kalita-Babis – Członek Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej 7. Lila Tomaszewska – Członek Rady Nadzorczej 8. Janina Maj – Członek Rady Nadzorczej 9. Wiesław Góra – Członek Rady Nadzorczej.

Gratulujemy i życzymy wytrwałości oraz pomyślnego *Rozwoju*.

Józef Kasprzak

Ps.

Jako się rzekło, Spółdzielnia Mieszkaniowa Rozwój jest wiodącą w województwie. To chyba tłumaczy fakt, że od dwudziestu dwóch lat prezesuje jej Pan Witold Wójtowicz, który jest jednocześnie Radnym Rady Miejskiej w Bełżycach. On, wraz z innymi radni z tego terenu, pieczołowicie przenoszą głosy swoich wyborców na forum gminne. Jest to niezmiernie ważne, by głosy danyh środowisk były przekazywane szczerze, rzeczowo i wyraziście. Ważne, by wyborcy takich właśnie reprezentantów wybierali. Na osiedlu takich wybrano. Stąd nadzieja, że kierunki rozwoju spółdzielni będą realizowane z powodzeniem. Oby tak się stało. By kolejne lata nie były, zmarnowane.



ca z władzami gminy, która w różnych okresach czasu miała swoje jaśniejsze i ciemniejsze strony. A czasami nawet czarne. Wsłuchując się w tok wypowiedzi podczas wspomnianego zebrania, należy przyznać, że zarówno władze spółdzielni jak i mieszkańcy identyfikują się nie tylko ze swoimi sprawami, ale też sprawami gminy – jako szerszego organizmu społecznego, którego spółdzielnia stanowi poważną część. Ot, chociażby wspomnieć fakt, że spółdzielnia przekazała gminie przedszkole wraz z terenami przyległymi i otoczeniem, przy czym gmina udzieliła 99% bonifikaty na przekształcenie niemalże całości gruntów z użytkowania wiecz-

kaniowa „Rozwój” ma wyklarowane kierunki rozwoju, które sprecyzowane zostały w jedenastu punktach; począwszy od współpracy z władzami miasta, poprzez dbałość o sprawy socjalne mieszkańców, konsekwentne podnoszenie estetyki osiedla po tępienie wandalizmu i chuligaństwa. Jest, więc wiele spraw i prac, które należy codziennie rozwiązywać, i nakreślać – inspirować kolejne. Samo życie.

Z wielkim niepokojem mieszkańcy osiedla zapatrują się na zamiary budowy, na południu miasta, zakładu zagospodarowania odpadów. Plany te – jak mówi Witold Wójtowicz, są nierealne i szkodliwe. Jak sprawy się potoczą, zo-

Warsztaty Teatru Czarnego SIVINA II



Teatr Czarny „Sivina” powstał w Bułgarii. Założony został przez znakomitego aktora, Zasłużonego Artystę Bułgarii, Ivana Sivinowa. Nazwał on stworzony przezeń, teatr imieniem swojej córki SIVINA. Przed ponad ćwierćwieczem, na kilkutygodniowych warsztatach w Bułgarii miał szczęście być Tomasz Brzeziński z Łomży. Urzeczony tym teatrem pragnął przenieść idee czarnych



Dzieci z Babina tworzą „walkę kogutów”

przedstawień na polski grunt. Udało mu się, a nie było to łatwe i tanie, sprowadzić „Sivinę” na występy i warsztaty do Polski. Wieloletnie kontakty i wspólna praca nad czarnymi obrazami sprawiły, że dla Tomasza Brzezińskiego stały się one pasją i miłością życia. Po śmierci bułgarskiego mistrza, Tomasz, stworzył w Łomży replikę bułgarskiego teatru nazywając ją „Sivina II”, który to teatr od ponad dwudziestu już lat pokazuje swoje spektakle i organizuje warsztaty nie tylko w Polsce, ale i innych krajach.

A uzbierało się tego dużo; chociażby ostatnio Dania, Szwecja a w sierpniu występy dla gości Kuwejtu i Emiratów Arabskich.

Kilka tygodni temu, w lipcu, mieliśmy okazję gościć Teatr Czarny Sivina II w Bełżycach. Wieloletnie kontakty Teatru Sivina i Teatru Nasz (przypomnijmy, że kilkakrotnie w minionych latach gościliśmy ich na Scenie Dramatycznej) pozwoliły na zorganizowanie warsztatów teatralnych w Bełżycach.

Tworzenie tego rodzaju teatru jest niezwykle trudne i wymagające cierpliwości, sumienności, ogromnej koncentracji a przede wszystkim wrażliwości – patrzenia oczami duszy. A czymże jest ten teatr? To czarne kurtyny, czarne horyzonty i aktorzy ubrani na czarno. Teatr ten jest połączeniem efektów wizualnych białych lub bardzo barwnych tkanin, białych kul, czarnego tła oraz światła ultrafioletowych lamp na tle muzyki. A muzyka to jeden z podstawowych elementów tego teatru. Często zdaje się, że ten teatr „pokazuje muzykę”, wprowadza w świat wizji i magii, zaczarowuje. Zmusza do refleksji, przemyśleń, każe płakać lub śmieć się. Pokazuje rzeczy niewidzialne. Widowisko ma charakter wielkiego koncertu muzyki połączonej z akcją sceniczną typu wizja, plastyka, ruch, obraz. A obraz, jak wiadomo, zastępuje tysiące słów. Stąd żadne opisy i relacje nie oddadzą tego, czego widz może doświadczyć. Nikt przecież nie upił się rozumieniem

słowa „wino”. Ci, którzy widzieli spektakl prezentowany na zakończenie warsztatów z pewnością rozumieją. Ci zaś, którzy nie widzieli, nie. Ich strata.

Wracając do warsztatów, które początkiem lipca odbyły się w Miejskim Domu Kultury. Pokazywana była droga od budowy elementów scenografii, oświetlenia poprzez animację przedmiotu po tworzenie a następnie prezentację spektaklu. Jak wspomniałem, żmudna to i wielkiej cierpliwości wymagająca droga. Toteż młodzież obserwująca warsztaty, do tej głównie roli się ograniczyła. Jednak na wielkie słowa podziwu i uznania zasługują dzieci ze Szkoły Podstawowej w Babinie, które cierpliwie i aktywnie tą drogę przeszły. To właśnie ta szkoła, mimo wakacji, a może dzięki wakacjom, zechciała przyjąć zaproszenie do tworzenia tego teatru. Komplementując uczniów z Babina należy też z uznaniem wyrazić się o nauczycielach tej szkoły i rodzicach, którzy podeszli do zagadnienia z wielkim poświęceniem; w ciągu kilku godzin zorganizowali czarne stroje dla dzieci tak, by mogły wystąpić w prawdziwym spektaklu. I udało się; Teatr Czarny Sivina II swój występ poprzedził „walką kogutów” w wykonaniu dzieci z Babina. Zainteresowanie takim teatrem i zgrabność wykonania tej scenki pozwala sądzić, że ziarno czarnego teatru zakiełkuje i na naszym terenie. Byłoby pięknie.

jotka

Na co wydać 26 tys. złotych?

Fundusz Sołecki, to pieniądze, którymi dysponują sami mieszkańcy danego sołectwa, którzy decydują, na co dane środki wydać. Fundusz taki w naszej gminie nie funkcjonował od ponad 20 lat. W roku bieżącym Rada Miejska w Bełżycach wydzieliła taki fundusz, pozostawiając go do wyłącznej dyspozycji mieszkańców. Niewątpliwie środki takie są potrzebne, bo chociaż nieduże, to uczyć mają samorządności, włączania się w sprawy lokalne i niwelowania postaw bierności. Mają one dane sołectwo pobudzać do kreatywnego myślenia i wskazywać sprawy, które chcieliby sami sfinansować, nie wyręczając zadań gminy.

W Gminie Bełżyce wydzielony został fundusz w wysokości 5 zł na jednego mieszkańca. W niektórych sołectwach daje to skromne sumy; kilkaset albo kilka tysięcy złotych. Sołectwo Bełżyce dysponuje w rb. kwotą 26.100 zł.

Nad tym, jak te pieniądze rozdysponować zastanawiano się na zebraniu w dniu 16 lipca br. Sołtys, Ryszard Figura, poinformował o wysokości dochodu i zaproponował w imieniu Rady Sołeckiej, spożytkowanie tych pieniędzy min. na remont fontanny parkowej, uzupełnienie ławek, koszy na śmieci, placu zabaw a wreszcie remont dróg. Wszyscy wiemy, i pisać o tym nie trzeba, jaki ogrom

potrzeb w Bełżycach istnieje. W którym by kierunku nie spojrzeć, widać morale braków. Więc te 26 tys. zł to nawet nie kropla w tym morzu.

Owszem, w toku kilkugodzinnej dyskusji rozważano różne warianty wydania tych pieniędzy; m.in. budowę placu zabaw dla dzieci – uzyskano nawet deklarację pomocy finansowej do 50%, Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozwój” Witolda Wójtowicza, gdyby taki plac miał być realizowany na osiedlu. Co się tyczy ławek to owszem, problem jest. Wprawdzie zostało kilka w parku, lecz są „okupowane” przez stałych konsumentów parkowego odpoczynku i trudno tam „obce-

mu” usiąść. Inne ławki „powędrowały” na prywatne posesje i pięknie pomalowane udają, że nie są parkowe. Zaś kosze, codziennie są pełne śmieci niekoniecznie pochodzących od przechodniów; w nocy do parku wynoszone są worki ze śmieciami. A gdy kosze są pełne, wyrzuca się te śmieci do dołów ustępowych... O tym wszystkim mówili mieszkańcy. Problemy są i to ogromne, zgodnie wszyscy przyznawali i, w myśl wielu głosów w dyskusji, suma 26. tys. nie rozwiąże żadnego z nich. Podjęto więc uchwałę, by fundusz ten nie był wydawany w roku bieżącym lecz przeniesiony na rok następny. Powstałaby tym sposobem kumulacja funduszy, nad wydaniem których będzie można poważnie pomyśleć.

W dalszej części zebrania trwała dyskusja nad sprawami, którymi żyją Bełżycy. Korzystając z obecności Burmistrza Bełżyc Ryszarda Góry, mieszkańcy mieli bezpośrednią okazję porozmawiać nie tylko o przyszłości Bełżyc, ale też o sprawach codziennych, z którymi trudno żyć. Powstał tym sposobem, długi, bezpośredni dialog mieszkańców z władzą. W szczerzej rozmowie dyskutowano nad wieloma sprawami. Poruszano więc odwieczny temat budowy dróg na terenie miasta, które ciągle straszą dołami albo kłębami kurzu. Zresztą głosów niezadowolonych ze stanu dróg było chyba najwięcej. Kolejną, delikatnie mówiąc, bolesną jest stan bezpieczeństwa. Ludzie czasami są bezsilni wobec chuligaństwa i wandalizmu. A uczucie zmęczenia takim stanem rzeczy potęgują nocne ryki motocyklistów. W tym momencie znów wynikł problem monitoringu, bez którego Bełżycy chyba się nie obędą i trzeba tę sprawę sfinalizować czym prędzej, bo ludzie zaczynają się po prostu bać. A nie są to żarty. (Na marginesie: niedawny przykład z Tychów, gdzie nastolatek zabił nożem przechodnia, który zwrócił uwagę młodym, by ciszej się zachowywali). Poruszano więc te codzienne sprawy, wobec których jesteśmy bezsilni i te ogólniejsze jak to, że Rynek pozbawiony jest infrastruktury, o czym mówił Pan Marek Berger, dając przykład Szczepieszyna i Kazimierza oraz tamtejszych rozwiązań, gdzie w środku miast urządzono targ. Targ bowiem był kolejnym tematem zebrania – dyżurny problemem; blokuje miasto, jest utrapieniem mieszkańców i wielkim niebezpieczeństwem w wypadku np. pożaru. Nowa lokalizacja tego targu oczekuje w kolejce do rozwiązania problemu od lat. Śmieci,

woda i ceny z tym związane, a właściwie ich wzrost, wywołują także rozgoryczenie mieszkańców. Te sprawy z kolei, wyjaśniał Dyrektor ZGKiM Antoni Rumiński, przedstawiając kalkulacje i wyliczenia, z których wynikało, że na podwyżkę tych cen sumują się wzrosty cen paliwa, energii i innych składowych. A te zwiększyły się bardzo, bardzo znacznie. Wczoraj był niezbyt optymistyczny i uświadamiał wszystkim, że gmina ugrzęzła a ludzie tracą wiarę i optymizm. A to źle, bo brak wiary w lepsze jutro może tylko nas cofać...

Problem, problemem, problem, permanentnie pogania, pozytywnych przemysłów pomniejszanie powodując.



Wyschło... i w fontannie i w butelce

Jednak, by nie dać się zwariować, niektórzy żartowali, że wysypisko śmieci to rozwojowy zakład hodowli zwierząt futerkowych... Ale na serio, chyba czas kończyć dyskusje i ciągle uzmysławiać sobie, że problemy nas przytłaczają, bo takiej świadomości każdy ma aż nadto-, lecz zacząć działać. Od razu z pewnością dużymi posunięciami się nie da tego zrobić. Lecz małymi, ale pewnymi krokami. Byłe do przodu. Z takim nastawieniem dyskutowano, jeszcze po zakończeniu zebrania, nocą na ulicach, gdy ludzie wyszli z domu kultury. Ważne, by wreszcie zacząć.

Sołtys, Ryszard Figura, na koniec zebrania pozostawił mieszkańcom do przemyślenia, jako sposób na rozwiązanie problemów estetyki, powszechne opodatkowanie od każdego mieszkańca. Stosowny wniosek do Rady Miejskiej w Bełżycach na ten temat, sołtys już złożył. Oto jego treść: „Wnoszę o poddanie pod ocenę przez mieszkańców Miasta i Gminy Bełżycy, propozycji dobrowolnego opodatkowania się na rzecz pozyskiwania środków na wywóz śmieci. Śmieci (te posegregowane i inne) byłyby zbierane w ogólnodostępnych pojemnikach, a każdy z mieszkańców wniósłby opłatę w wysokości 2,50 zł za każdy miesiąc. Opłata za odbiór śmieci mogłaby być corocznie korygowana, adekwatnie do stopnia inflacji w kraju”. Tyle cytatu.

Wracając do zebrania; trwające ponad cztery godziny, zakończono następującymi wnioskami:

1. Wykonać szalet przy parkingu obok cmentarza.
2. Dokonać przeglądu Bełżyc pod kątem zagrożenia mienia przez drzewa, rowy, stare walące się domy i inne tego typu budynki i budowle.
3. Wykonać tablice reklamujące Bełżycę, basen, halę sportową i umieścić je na obrzeżach miasta
4. Wykonać remont chodnika przy ul. Przemysłowej.
5. Oznakować kierunek przejazdu przez Bełżycę do Lublina na ul. Krakowskiej i Tysiąclecia.
6. Pobudować nawierzchnię na ul. Bednarskiej.
7. Zwrócić się do Rady Miejskiej w Bełżycach o podjęcie uchwały w sprawie ustalenia wydatków, których nie będzie dotyczył zwrot nie wydanych kwot z Funduszu Sołectkiego w danym roku budżetowym (art. 191 ustawy o finansach publicznych).

Które z tych zadań będzie zrealizowane, czas pokaże a życie zweryfikuje i wskaże następnę.

Józef Kasprzak

Lato w MDK

Minęło już ponad połowę wakacji... Mamy już za sobą kolejno: Noc świętojańską, Warsztaty Teatru Czarnego i spektakl w tej konwencji – Sivina II, wycieczki do Bałtowa, Kazimierza i nad Solinę. Przez cały czas wakacji były i nadal trwają:

W każdy poniedziałek, o godz. 11.00.

Projekcje multimedialne filmów dotyczących kultury gminy Bełżycy, ekologii, historii.

W każdy czwartek, o godz. 11.00.

Gry, konkursy, zabawy dla dzieci.

31 sierpnia

„Żegnaj lato...” plenerowy festyn na zakończenie wakacji.

Zapraszamy

————— *Nadesłane do Redakcji* *Nadesłane do Redakcji* *Nadesłane do Redakcji* —————

Szanowny Pan Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Bełżyce – Zbigniew Król Rada Miasta i Gminy Bełżyce

W imieniu członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej z terenu Miasta i Gminy Bełżyce zwracam się, za Pana pośrednictwem, z prośbą do Rady Miasta i Gminy Bełżyce o interwencję w sprawie pomnika znajdującego się w lesie w Krężnicy.

Pomnik ten jest wyrazem pamięci o ofiarach walk bratobójczych, jakie były w tych okolicach staczone po zakończeniu II Wojny Światowej.

W latach 1990-1991 ówczesne władze Bełżyc, przyzwoliły na zniszczenie umieszczonego na pomniku orła piastowskiego oraz tablicy z nazwiskami poległych żołnierzy.

Powyższa decyzja świadczy o ignorowaniu przez ówczesne władze historii i przemian dziejowych w ich rzeczywistym wymiarze oraz o braku należytego szacunku dla pamięci poległych, zwykłych żołnierzy, którzy nie zajmowali się polityką tylko wykonywali rozkazy. Trudno sobie wytłumaczyć, czym kierowali się ludzie podejmujący decyzje o zniszczeniu elementów pomnika.

Czy była to chęć zemsty? Tylko, na kim? Kogo, z podejmujących tą decyzję, polegli tam żołnierze i w jaki sposób skrzywdzili?

Może chęć odwetu? Tylko, za co? Jaki mieli wpływ polegli żołnierze na ówczesną sytuację polityczną w Polsce?

W pobliżu tego pomnika znajduje się partyzancka mogiła z obeliskiem, na którym są umieszczone nazwiska poległych. Czy tylko pamięć o tych ludziach ma być godna i słuszna?

Odwiedzając to miejsce można zauważyć, że na obu miejscach pamięci znajdują się wieńce i palą się znicze. Ktoś pamięta o poległych za Polskę, nie za ustrój!

Przeprowadziliśmy wstępne rozeznanie w sprawie kosztów odtworzenia zniszczonych elementów pomnika. Koszt odtworzenia orła wraz z tablicą wykonaną z granitu oraz montaż w/w powinien zamknąć się kwotą 5 000 – 6 000 zł.

Prosiłmy o rozpatrzenie możliwości wyasygnowania i przekazania niezbędnych na ten cel funduszy z budżetu gminy. Przychylna decyzja w tej sprawie powinna pociągnąć za sobą powołanie zespołu ludzi (z naszych członków i członków Rady Gminy), którzy się tym zajmą.

Mamy nadzieję, że obecne władze Bełżyc pozytywnie ustosunkują się do naszej prośby, bo pamiętać należy o wszystkich Polakach, którzy walczyli o Polskę i za tę sprawę polegli.

Patronat nad tym miejscem objął Zespół Szkół Nr 2 w Bełżycach i słusznym byłoby, aby losy pochowanych tam bohaterów

były młodzieży obiektywnie przedstawiane i stanowiły dla nich lekcję historii, historii najbliższej, bo dotyczącej synów tej ziemi.

Obowiązkiem żyjących jest pamięć, a poprzez miejsca pamięci ostrzegać, żeby podobne zdarzenia nigdy nie powtórzyły się w naszej historii.

Prosimy o opublikowanie treści tego pisma w „Gazecie Bełżyckiej”.

Z wyrazami szacunku
**Przewodniczący Rady Miejsko-Gminnej SLD
w Bełżycach – Ryszard Figura**

BARDZO PROSZĘ O POMOC!!!

Nazywam się Marcin Czajka, mam 26 lat i pochodzę z Zawiercia. W maju 2006 roku zostałem bestialsko wepchnięty pod pociąg przez nieznaną sprawców. Na skutek wypadku amputowano mi lewą kończynę dolną. Pomimo niepełnosprawności wciąż mam wyznaczone ważne cele w życiu i potrafię uparcie do nich dążyć. Teraz najważniejszym z nich jest pozyskanie środków na protezę, gdyż chciałbym powrócić do pełnego funkcjonowania w społeczeństwie. Uwielbiam aktywny, sportowy tryb życia. Dzięki protezie miałbym szansę wrócić do uprawiania dyscyplin, które wcześniej trenowałem, m.in. tenisa i koszykówki; teraz jest to niemożliwe. Moim marzeniem jest także podjęcie studiów informatycznych i pracy zawodowej w tym kierunku, a tym samym usamodzielnienie się i częściowe odciążenie ro-



dziców od pełnego utrzymywania mnie. Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogliby pomóc mi zbierać środki na protezę lewej nogi, a tym samym przyczynić się do lepszego i bardziej samodzielnego życia. Koszt nowej protezy wynosi 25.000 PLN, co zdecydowanie przerasta możliwości finansowe moje i rodziny.



**Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych
i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty”**
www.fundacjapomozity.sprint.pl

63 1160 2202 0000 0000 2920 6273

(z dopiskiem: „Proteza dla Marcina Czajki”)

Lato w mieście

W dniach 25.06.2008 r. – 25.07.2008 r. zorganizowana została akcja: „Lato w mieście”. Uczestniczyło w niej średnio ok. 40 dzieci w różnym przedziale wiekowym.

W ramach akcji zapewniliśmy opiekę oraz posiłek w formie drugiego śniadania. Monika Jędrasik, Katarzyna Marek i Jolanta Węgiel realizowały Program Akcji „Lato w mieście”, opracowany przez Marię Bakalarz i zatwierdzony przez Dyrektora Zespołu Szkół Nr 1 im. Jana Pawła II w Bełżycach a także Urząd Miejski w Bełżycach oraz przygotowywały zdrowe i bogate w witaminy

posiłki dla uczestników akcji. Dzieci korzystały m.in. z obiektów sportowych, Multimedialnego Centrum Informacji. W poszczególne dni odbywały się zajęcia z profilaktyki uzależnień. W wolnym czasie dzieci malowały farbami, haftowały, przyrządzały sałatki, brały udział w konkursach np. „Idol”, „Konkurs fryzur”. Akcja została sfinansowana ze środków funduszu na rozwiązywanie problemów alkoholowych oraz częściowej odpłatności rodziców.

info net

Wakacje w stylu Twister

Grupy tańca współczesnego MDK Bełżyce – „Twister” tańczą od kilku lat pod kierunkiem Pani Emilii Osińskiej-Marczak. Zajęcia prowadzone są w dwóch grupach. W pocie czoła, dosłownie i w przenośni, tancerki tworzą swoje układy taneczne, które są często

nowoczesny z elementami tańca współczesnego, zajęcia słuchowo-ruchowe i te koordynujące poczucie rytmu i tempa. Twister miał też występ; w kościele w Tylmanowej dziewczęta prezentowały swój program podczas festynu, na którym prowadzono zbiórkę na misje.



Była też ciężka praca...

swego rodzaju historiami opowanymi właśnie ruchem i muzyką. Praca to ciężka, wymagająca sumiennosci i poświęcenia. Daje jednak wiele satysfakcji i zadowolenia. Przypomnijmy, może nieskromnie, że Twister „pozabierał” wszystkie znaczące nagrody i puchary podczas przedwakacyjnych turniejów tanecznych organizowanych w województwie. Lecz żeby taką formę utrzymać, potrzeba dużo pracy. Z tą świadomością, dzieci i młodzież, spędziły pierwsze dni wakacji, przebywając na obozie warsztatowym w Kamienicy, powiat limanowski. Bardzo ciekawe to miejsce i, jako że to wakacje, trzeba było też trochę pozwiedzać. A było co. Wymienić trzeba chociażby wycieczki w góry; na Sokolicę i Trzy Korony, Wąwóz Homole, spływ Dunajcem, wyjazd na Palenicę. Te przepiękne okolice tancerki zwiedzały przy dopisującej pogodzie, co szczególnie podkreślają, a czego w Bełżycach nie bardzo w tym czasie doświadczyliśmy. Pogoda umożliwiła więc nie tylko organizację wycieczek, ale i ogniska czy dyskoteki. Był to więc relaks, wypoczynek ale i praca. Praca, bo przecież to obóz warsztatowy; codziennie odbywały się zajęcia taneczne – taniec

Ale żeby do skutku obóz mógł dojść należało podjąć wcześniej, tak jak i podczas samych zajęć, wiele przygotowań organizacyjnych. Organizatorem instytucjonalnym warsztatów był Miejski Dom Kultury w Bełżycach, lecz wyjazd nie byłby tak sumiennie zorganizowany, gdyby nie poświęcenie i zaangażowanie rodziców. W tym miejscu należy wyrazić słowa uznania dla Pani **Agnieszki Włodarczyk**, która była kierownikiem obozu i Pani **Doroty Wójtowicz**, która przyjęła na siebie obowiązki wychowawcy oraz Pani **Emilii Osińskiej-Marczak**, będącej podczas obozu instruktorem. Panie zupełnie społecznie sprawowały swoje funkcje, poświęcając swój czas już od stycznia, kiedy to trzeba było szukać odpowiedniego ośrodka na zorganizowanie zajęć. A wymagało to wielu i telefonów, i rozmów w ramach kontaktów prywatnych i ustaleń. Panie cieszą się ze swojego dobrze spełnionego zadania i z tego, że inni rodzice zaufali i powierzyli im swoje dzieci. To buduje więzi, poczucie wspólnoty i dopinguje do dalszych działań; jak mówi Pani Agnieszka Włodarczyk, już po wakacjach trzeba „rozglądać się” za miejscem, gdzie będzie organizowany kolejny obóz.

Znając operatywność pań można być pewnym, że takie miejsce do tańca i wypoczynku się znajdzie.

Ja z kolei, Paniom, jak też pozostałym Rodzicom, składam gorące podziękowanie za zaangażowanie w prace zespołów. Państwo poświęćcie swój czas, często także grosz, służycie pomocą, by ta „tancerka społeczność”, mogła się rozwijać i promować Bełżycę.

Józef Kasprzak

Fotografie: Agnieszka Włodarczyk i Dorota Wójtowicz

Sonda

„Co Bełżycom potrzeba do rozwoju?”

Na tak postawione pytanie w drugiej połowie lipca odpowiadali przypadkowo spotkani mieszkańcy Bełżyc. Oto, jakie najczęściej padały odpowiedzi:

- Stworzenia strefy ekonomicznej przyciągającej inwestorów, stworzenia miejsc pracy.
- Umiejętnego pozyskiwania i wykorzystania środków.
- Pieniądzy.
- Nowej jakości rządu.
- Stworzyć coś rekreacyjnego, dobre miejsce do spacerowania i wypoczywania.
- Poprawienia bezpieczeństwa.
- Dobrej myśli.
- Spojrzenia dalej niż własny nos i dalej, niż co 4 lata.
- Zgody.

Takie są opinie mieszkańców, takie mają odczucia. Wydają się to proste wręcz banalne do realizacji, ale skoro nawet wydaje się proste to, dlaczego to nie jest realizowane? Oczywiście ktoś może powiedzieć, że to ciężkie i wręcz niemożliwe do realizacji, ale skoro tak, to czy mamy pozwolić żeby Bełżyce stały w rozwoju? Wstrzymam się z dalszym komentowaniem sondy – sama mówię za siebie. Niech to będzie materiał do przemyśleń dla tych, co decydują o tym, w jaką stronę pokierować rozwojem naszego miasta.

Piotr Bednarczyk

Najbliższe mecze BKS Unia Bełżyce rozgrywane na MOSiR-ze w Bełżycach

BKS Unia Bełżyce – CHKS Chełmianka
– 10 VIII 2008 – godz. 17.00
BKS Unia Bełżyce – HURAGAN
– Międzyrzec Podlaski – 20 VIII 2008
– godz. 17.00
BKS Unia Bełżyce – POM Iskra – 31 VIII
2008 – godz. 17.00



Harmonogram realizacji zadań w 2008 roku

Lp.	Nazwa zadania	Środki zabezpieczone w budżecie [zł]	Termin realizacji zadania	Uwagi
1	2	3	4	5
Zadania przewidziane w budżecie gminy na 2008 rok				
1.	Przebudowa drogi Skrzyniec – Wierzchowiska Dolne.	113 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
2.	Przebudowa ul. Szkolnej.	74 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
3.	Przebudowa ul. Sportowej.	100 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
4.	Przebudowa drogi w Wierzchowiskach Starych.	88 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 22.08.2008 r.	
5.	Przebudowa drogi w Krzu.	60 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
6.	Przebudowa drogi Chmielnik – Stoczki.	60 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
7.	Przebudowa drogi Podole – Choiny.	65 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 22.08.2008 r.	
8.	Przebudowa drogi w Babinie przy szkole.	60 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 22.08.2008 r.	
9.	Przebudowa drogi w Matczynie.	60 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 22.08.2008 r.	
11.	Przebudowa drogi we Wronowie.	66 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 18.08.2008 r.	
12.	Przebudowa drogi w Kolonii Chmielnik.	50 000	W wyniku przeprowadzonego przetargu wykonawcą zadania jest firma KRUSZYWOSORT Radom. Termin 15.X.	
13.	Przebudowa drogi Wierzchowiska – Konstantynówka.	100 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbędzie się dnia 22.08.2008 r.	
14.	Budowa wiat przystankowych.	35 000	Zamówiono wiaty przystankowe.	
15.	Przebudowa i modernizacja dróg, ulic, chodników i parkingów gminnych.	557 000	Uproszczone dokumentacje na przebudowę ul. Polnej, Spokojnej, Przeskok zakończone zostaną w sierpniu. Na budowę ul. Zagrodowej, Krótkiej i Rolniczej wystąpiono o pozwolenie.	
16.	Budowa drogi gminnej Babin – Kolonia Babin.	412 855	Sierpień-październik	
17.	Przebudowa parkingu przy ul. Bednarskiej.	65 000	Wykonane	

18.	Opracowanie dokumentacji technicznej na budowę drogi Zalesie – Wierzchowiska – Skrzyniec	50 000	Opracowano uproszczoną dokumentację. Przetarg na wybór wykonawcy odbył się dnia 18.08.2008 r.
19.	Budowa drogi dojazdowej do przedszkola wraz z przebudową placu manewrowego.	105 000	Wykonane
20.	Przebudowa fontanny w parku miejskim.	25 000	Prowadzone jest rozeznanie nt możliwości wykonania zadania za kwotę przeznaczoną w budżecie.
21.	Adaptacja budynku SKR na cele mieszkaniowe.	86 849	Nie rozpoczęto
22.	Opracowanie studium wykonalności na przebudowę budynku szkoły.	8 000	Nie zlecono wykonania
23.	Przebudowa i termomodernizacja obiektów gminnych.	100 000	Złożono wniosek na remont i rozbudowę MDK. Zadanie będzie realizowane w chwili otrzymania dofinansowania.
24.	Modernizacja budynku Samorządowego Przedszkola Publicznego.	100 000	Wybrano wykonawcę zadania jest nim firma Velox z Lublina.
25.	Przebudowa szaletu publicznego w Bełżycach.	25 000	Nie rozpoczęto
26.	Budowa oświetlenia Wronów – Płowizny.	60 000	Wykonawcą zadania jest firma PKP Energetyka Spółka z o.o. Lublin. Termin wykonania 3.09.2008 r.
27.	Budowa oświetlenia ul. Szkolnej.	67 000	Wybrano wykonawcę zadania. Jest nim firma „Kontakt” z Kraśnika. Termin realizacji – wrzesień 2008 r.
28.	Opracowanie projektów budowlanych oświetlenia drogowego na odcinku Krężnica-Zagórze, ul. Przelotowej i w Kolonii Jaroszewice.	30 000	Wykonano mapy do celów projektowych na obszar ul. Przelotowej i Krężnicy-Zagórze.
29.	Budowa oświetlenia Babin – Jaroszewice.	54 000	Wykonano
30.	Budowa oświetlenia w Wierchowiskach Starych.	51 000	Wykonano
31.	Drogi publiczne gminne – utrzymanie	248 500	Częściowo wykonano
32.	Drogi publiczne wojewódzkie.	100 000	W trakcie realizacji. Odbył się przetarg na wybór wykonawcy remontu chodnika w ul. Krakowskiej i Krężnicy Okr.
33.	Drogi publiczne powiatowe.	300 000	W trakcie realizacji Zakres to przebudowa chodnika i odnowa nawierzchni.
34.	Budowa wodociągu Bełżyce – Wzgórze – Krężnica Okrągła.	190 000	Złożony wniosek o dofinansowanie do RPO. Zadanie nie rozpoczęte z uwagi na brak zgód właścicieli działek.
35.	Budowa kanalizacji Bełżyce-Wzgórze – Krężnica Okrągła.	650 000	Złożono wniosek o dofinansowanie do RPO. Zadanie nie rozpoczęte z uwagi na brak zgód właścicieli działek.
36.	Modernizacja oczyszczalni ścieków w Bełżycach, rozwiązanie gospodarki osadowej, modernizacja rowu biologicznego.	110 000	Złożono wniosek o dofinansowanie do RPO. W przypadku uzyskania dofinansowania zlecona zostanie dokumentacja.
37.	Budowa drogi ul. Wzgórze.	100 000	Złożono wniosek o dofinansowanie do RPO.
38.	Budowa drogi Czółnowskiej wraz z dojazdem do ZZO.	10 000	Złożony wniosek o dofinansowanie
39.	Opracowanie dokumentacji na budowę chodnika w Krężnicy Okrągłej	50 000	Podjęto uchwałę intencyjną w sprawie opracowania dokumentacji na budowę
39.	Plany zagospodarowania przestrzennego.	28 000	W trakcie realizacji

FKiŚL – FWP

Tak jak z mieszania pyłków, tak z mieszania słów, wrażliwości i myśli, z mieszania zwyczajów, pieśni, melodii i rytmów, przekazywanych ku Przyszłości, rodzi się kultura.



„Powrót” św. Jana Nepomucena

W dniach 27–29 czerwca miał miejsce w Kazimierzu 42 Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych.

Od kilkunastu lat grupa młodzieży teatralnej z Bełżyc i Wierchowisk bierze udział w pracach organizacyjnych tego festiwalu. Przed laty, gdy jeszcze nas tam nie było, tylko słyszeliśmy o tym festiwalu. Ci, którzy pierwszy raz do Kazimierza pojechali, początkowo byli dalecy od zachwyty. Ale z czasem, niektórzy po kilku godzinach a niektórzy po roku, dostrzegli piękno kultury ludowej – wartość tradycji, zwyczaju – szybko, w odróżnieniu od niektórych dorosłych; dostrzegli jej wartość i świadomość nierozzerwalności z nią. Coroczne wyjazdy do Kazimierza to spotkania z zespołami, twórcami, znawcami kultury. To niepowtarzalna atmosfera corocznych spotkań, na które czeka się już po zakończeniu danej edycji. Trzy dni festiwalowe, to czas ciągłego uczenia się i pochylania nad tym, co wieś polska tworzy. W niektórych wytworzył się wręcz proces zauroczenia tą kulturą. Prze te kilkanaście lat udało się ten bakcył przekazać kolegom, znajomym, rodzinom – z roku na rok obserwuje się coraz więcej widzów z Bełżyc na tym festiwalu, którzy tak są rozeznani w programie, że nie przyjeżdżają „na chybił traf”, ale mają zaplanowane obejrzenie danych koncertów, wśród których szczególnym zainteresowaniem cieszy się koncert „Duży – Mały”.

W tym miejscu malkontenci mogą podnosić, że to nie jest sposób na rozwój naszej rodzimej kultury i promocji gminy. Ale czy na pewno? Tworzenie kultury

jest procesem bardzo, bardzo długotrwałym. Możemy, owszem, doraźnie tworzyć zdarzenia i wydarzenia kulturalne, ale nie będzie to proces tworzenia i zakorzeniania a przede wszystkim ratowania resztek kulturowych. W ciągu tych naszych wieloletnich obserwacji nie spotkaliśmy na kazimierzowskim festiwalu ani jednego zespołu czy kapeli z naszego terenu. Były z Niedrzwicy, Wojciechowa, Poniatowej, Urzędowa, ale nie z Bełżyc. Bo u nas zostały tylko szczątki tego dorobku. W poprzednich dziesięcioleciach – jako się rzekło, jest to proces długotrwały – wydaje się, nie dość dokładaliśmy starań, by tę kulturę doceniać, uprawiać i chronić przed wyginięciem. Będąc jej depozytariuszami, nawet nie zakopaliśmy tych talentów... Stąd te resztki.

Kiedy więc jeździmy do Kazimierza to nie po to, by „wywozić” ludzi z Bełżyc ale po to, by pokazywać i poznawać tę kulturę, jej wartości i uświadamiać sobie i innym, że jesteśmy jej częścią. Jeździmy też na ten festiwal po to, by z tych naszych

tojańską. Coraz częściej spotyka się młodych interesujących się swoimi korzeniami i coraz mniej słyszy się słowo „wiocha”. Bo zaczynają mieć świadomość, że stamtąd wyszli. Wprawdzie rzadko, ale spotyka się u nas wręcz fascynacje kulturowe w tym kierunku. I pewnie dzięki tego typu fascynacjom powróciła do wiekowej kapliczki w Skrzyńcu figurka św. Jana Nepomucena. A co do „sprowadzania” ludzi do nas. Też powoli w dobrym kierunku idzie: od czterech lat organizowany jest w Wierchowiskach Festiwal Wsi Polskiej, który w tym roku odbędzie się 21 września w ramach tegorocznych obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa. To impreza przedstawiająca cały Rok Polski w pracy i zabawie ludu wiejskiego. A to wszystko dzięki „wywożeniu” ludzi do Kazimierza. Tak jak z mieszania pyłków, tak z mieszania słów, wrażliwości i myśli, z mieszania zwyczajów, pieśni, melodii i rytmów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, ku Przyszłości, rodzi się kultura.

Józef Kasprzak



Festiwal Wsi Polskiej

szczątków kulturowych ratować i przywracać te nuty, zwyczaje i obyczaje, które pielęgnowali nasi dziadkowie. By wzmacniać w nas samych, bo często nam tego brakuje, szacunek do rzeczy przeszłych. I powolutku zaczyna się u nas coś dobrego w tej materii dziać. To właśnie dzięki corocznemu pobytowi w Kazimierzu powstały filmy: „W pogoni odchodzącego świata”, pokazujący rok pracy i tradycji w naszych okolicach i „Duży – Mały”, w którym młodzi śpiewają i grają dawne nuty. Wszystko to ma hamować pogardę dla rzeczy starych. I chyba hamuje; to starsi, ale też młodzi, przyszli po stu latach nad rzekę w noc świę-

Kręcenie

W dniu 21 września 2008 r. w Wierchowiskach odbędzie się już IV Spotkanie Na Styku Trzech Ziem – Festiwal Wsi Polskiej. Wystąpią zespoły obrzędowe, kapele ludowe i zespoły śpiewacze z Lubelszczyzny oraz województw: małopolskiego i mazowieckiego. Oprócz występów będzie można samemu wybić – wiekową metodą – i skosztować, oleju rzepakowego...

Wprawni będą mogli młócić cepami a silni kręcić kieratem. Gdy nie było prądu własnie cepami albo przy pomocy kieratu i maszyny tzw. „świnarki” urządzano młockę.

Taki kariat i kręcenie, będzie w Wierchowiskach a kręcić będą rady sołeckie naszej gminy. Nagroda czeka. **G.B.**

Drodzy Czytelnicy!

Wydawanie gazety lokalnej bierze się z poczucia odpowiedzialności za miejsce swojego zamieszkania. Ważne, by nie siedzieć w cieniu i udawać, że „nic mnie nie dotyczy”. Trzeba wychylić się poza mury własnego mieszkania i wziąć odpowiedzialność za Bełżycę w swoje ręce. Doskonałym miejscem na upublicznianie obaw, trosk o nasze miasto, sposobów rozwiązywania problemów, prezentowania sukcesów jest właśnie „Gazeta Bełżycka”. Nie siedzmy z założonymi rękami i nie narzekajmy, że jest źle, bo było źle i bez względu na to, co się zrobi to pewnie będzie źle nadal. Tylko wspólną pracą całego lokalnego społeczeństwa zniwelujemy w szybkim czasie wieloletnie opóźnienia, jakie mamy w stosunku do okolicznych miast naszego regionu. One są, ale jesteśmy też i my – Mieszkańcy Bełżyc. Wspólnymi siłami, wykorzystując swoje talenty, wprowadzać możemy Bełżycę na nową ścieżkę rozwoju. Niemalże dziesięciotysięczna społeczność bełżycka, niestety nie jest wolna od podziałów. Z dzielenia

siebie na „lewych”, „prawych” czy niewiadomo jakich nic dobrego dla Bełżyc nie będzie. Na takim szczeblu administracyjnym powinna być tylko jedna opcja: Bełżycę i jego Mieszkańcy. A partie niech się kłócą na szczytach. Nie przenośmy na nasz teren tych animozji. W przeciwnym wypadku patriotyzm lokalny zostanie całkowicie zdławiony. A jeśli nie będzie patriotyzmu lokalnego to i nie będzie odpowiedzialności za miejsce. A gdy nie będzie odpowiedzialności za miejsce to każdy, kto pojawi się w Bełżycach, czy to jako radny, dyrektor czy nawet jako zwykły mieszkaniec to starać się będzie wykorzystać dla siebie jak najwięcej – kosztem Bełżyc. To jest właśnie błędne koło, którego trybiki powoli przesuwają się. Bez zgody na szczeblu lokalnym, hasła typu „Dobro Bełżyc” będą tylko pustymi hipokrytycznymi hasłami. Nie bójmy się brać odpowiedzialności za Bełżycę. Nie zmarnujmy swoich talentów. Bierzmy długopisy do ręki i piszmy! Piszmy jak najwięcej! Jednakże samo pisanie problemów

nie rozwiąże, ale to już jest krok w przód. Nawet wydający się błahy artykuł Państwa autorstwa może przyczynić się do poprawy jakości życia w naszym mieście. Konstruktynna krytyka oparta na obiektywizmie i prawdzie krzywdy nikomu jeszcze nie wyrządziła, no może tylko krętaczom i oszustom, którym nie po drodze jest z prawdą.

Ta gazeta jest dla was Drodzy Mieszkańcy. Stwórzmy wspólnie dzieło, z którego będziemy mogli być dumni. Dzieło, od którego zaczniemy z prawdziwym optymizmem patrzeć w przyszłość. Świetlaną przyszłość.

Piotr Bednarczyk

Nowy nr rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bełżycach

Uprzejmie informujemy o zmianie numeru rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bełżycach, na który należy wpłacać należności z tytułu podatków i opłat.

Nowy rachunek to:
46 8733 0009 0015 0499 2000 0020
 (Bank Spółdzielczy w Nałęczowie filia w Bełżycach)

Wędrowki śmiecia

Przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Kiedyś, w czasach PRL-u, w Bułgarii, spotkałem rodzinę jadącą z Turcji. Ludzie ci, oprócz wszelakiego zagranicznego dobra wieźli do domu rzecz wielce użyteczną a przy tym nieznaną – więc swego rodzaju kolejne trofeum.... butelkę. Ot! Plastikowa, zwykła butelka, która dziś na każdym kroku poniewiera się pod naszymi nogami. Wówczas była to, jako się rzekło, rzadkość i rzecz nieznaną. Wszyscy też z pewnością pamiętamy półki i regały, na których gromadziliśmy różnego autoramentu puszkę po piwie i napojach, które stanowiły kolekcję i przelotne hobby.

Dziś, te obiekty naszych starań, stały się udręką; jest ich tak dużo, że są, ni mniej ni więcej, poważnym zagrożeniem dla środowiska i szpetotą naszego otoczenia.. Wraz z innymi wytworami handlu i rozwoju produkcji, pazernie, zagnieździły się w naszych parkach, lasach i rowach przydrożnych. Są śmieciami, z którymi nie możemy sobie poradzić.

Nie ma już na dobrą sprawę wolnej od tych śmieci przestrzeni. Są wszechobecne. A ich wędrowka trwa nadal.

Dzieje się to już nie na skalę butelki wiezionej z Turcji, ale na skalę wielotonowych ładunków przywożonych do kraju z innych państw, o czym często czytamy w doniesieniach prasowych.

A z drugiej strony dzieje się to też na tą naszą gminną, miejsko-wiejską skalę. Sami sobie fundujemy lasy pełne śmieci, rowy przydrożne, do których z pędzących aut wyrzucane są worki ze śmieciami nie wspominając już o pojedynczych butelkach i opakowaniach. Pod osłoną nocy wyrzucamy padlinę do rowów, rzek i stawów (!)

Zapełniamy śmieciami doły kloaczne i śmietniki uliczne, z których psy i koty wywłóczą resztki żywności, fundując nam poranny pejzaż czystości i gospodarności. Gdy na wsiach funkcjonowały kontenery przyjezdni goście, okazynie lub celowo, wieźli do nich śmieci. Gdy akurat dany kontener „miał zmianę” i gościł w innej wsi, worki z owymi śmieciami a nawet specjalne transporty śmieci wyrzucano w miejscu gdzie kontener stawał.

Dziś, zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, z dnia

13 września 1996 roku (Dz. U. z 2005 roku Nr 236, poz. 2008 z późn. zm.) oraz uchwałą LI/404/2006 Rady Miejskiej w Bełżycach, z dnia 25 października 2006 roku, w sprawie uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Bełżycę, w powiązaniu z uchwałą Nr XVI/113/2007 Rady Miejskiej w Bełżycach z dnia 26 września 2007 roku, w sprawie zmiany tego regulaminu, każdy ma obowiązek posiadać zawartą umowę na wywóz nieczystości. Wysyłane są przez Urząd Miejski stosowne informacje i uprzedzenia o grożącej karze grzywny do 5 000 zł.

Lecz zawieranie odpowiednich umów idzie opornie i śmieci piętrzą się nadal, śmiejąc się nam w nos. Więc chyba przyszedł moment, że nie powinno się sprawy „odpuścić”. Tymczasem, co bardziej „zapobiegliwi”, przewidując nieuchronność zawarcia wspomnianych umów, „póki jeszcze można”, urządzają nocne spacerzy ze śmieciami na Rynek albo wywożą, co się da byle dalej, gdzieś do rowu, gdzieś do lasu... tak jak w rymach, które pisałem dwa lata temu:

Zwykłą drogą od Lublina
Jedzie sobie limuzyna.
On i Ona, obok Dzieci
W bagażniku wiozą śmieci.
Mercedesik się katula
Jadą na wieś, gdzie matula
Spracowane ręce składa
Wnuki jadą; wyjść wypada!
Rogi Bełżyc zostawiają,
POMu płoty też mijają.
Merca szyby odkręcają,
W rów rzucają, co tam mają:
Folie, pudła i danonki,
Butle wszelkie, śmieci worki
Uprzątają swój bagażnik.
Jadą dalej,
Mie...szczuchy ważni.
Inni bardziej kulturalni
Wypełniają swój bagażnik,
Jak przystało na czystochołów,
Wiozą dalej – nikt nie gdera

I szukają kontenera.
Kontenery na wsiach stoją
Lecz czasami ich nie staje;
Czasem są, a czasem ma je
Inna wieś albo ulica
Więc przeważnie się zaśmi(-)ca
Miejsce gdzie kontener stawał.
(Do Lublina drogi kawał)
Więc tatulo uczy dzieci,
Które patrzą jak te śmieci
Z bagażnika tatko rzuca
Byle dalej, gdzieś do rowu,
gdzieś do lasu.
(Babcia czeka nie ma czasu!)
Jutro w las mój miły panie
Pójdziem razem – grzybobranie!
Lecz mospanie... co to w lesie...???!
Góry śmieci się walają!
Oni grzyby zbierać mają!
Tu butelka a tam folia,
Tu lodówka, tam miednica!

Taki widok nie zachwyca!
To nie żarty Czytelniku.
Śmieci mamy tu bez liku.
Tak! Bez liku, śmieci brudu.
Z roku na rok to się piętrzy.
Ten dorobek jest wciąż większy.
Wstydu już żadnego mamy;
Śmieci nasze poza bramy,
Za rabatki też cmentarnie
Tak radzimy sobie darnie.
Nie wierzycie? A to szkoda!
Wypij wody – czy to woda?!
W lesie grzyby? –
czy szpargały?!
Dzieci... jakież wychowanie?
A co będzie, gdy nie stanie
Lasów czystych, drzew zielonych,
Wsi tak pięknie położonych?
I co po nas tu zostanie?!
Góry śmieci i odpadów!
Więc uznają nas za gadów!



Obrazy opisane powyżej możemy spotkać na każdym kroku. Wystarczy wyjść do parku. Wystarczy wyjść do lasu. Wystarczy otworzyć oczy...

W Miejskim Domu Kultury prezentowana jest wystawa fotograficzna „Przyroda – Człowiek”, która doskonale ukazuje problem; z jednej strony zdjęcia krajobrazów naszej gminy – łąki, pola, lasy, drzewa pełne kwiatów. To dzieło przyrody. Z drugiej strony, te same miejsca pełne śmieci. To nasze dzieło.

Owszem problem jest poważny; brak powierzchni składowych, utylizacja, recykling, pozyskiwanie funduszy na ochronę środowiska itd. To zadania, które należy rozwiązać.

Ja jednak na zakończenie chciałbym powrócić do myśli, którą napisałem na po-

czątku, że śmieci to problem, z którym nie możemy sobie poradzić. Jestem, bowiem umiarkowanym optymistą. Ustawy i wszelkie regulacje prawne i organizacyjne mogą być bezsilne, jeżeli nie zmieni się stanu społeczeństwa i jego mentalności.

Na nic się nam przydadzą upomnienia, na nic zdadzą się ostrzeżenia, na nic nakazy i zakazy, fotografie przyrody, akcje uświadamiające, że nie można w byłej studni urządzać szamba i do rzeki wypuszczać ścieków, bo odbija się to na naszym



zdrowiu i na kondycji przyrody. Że to truje i szpeci. Musimy, więc najpierw poradzić sobie nie ze śmieciami, ale z naszymi własnymi przyzwyczajeniami. A przyzwyczajenie to, jak mówili starożytni, *altera natura est*. Będzie więc to trudne... (obym był złym prorokiem).

Józef Kasprzak

Od Obrazu do Obrazu

„Pod figurą na Polesiu pożegnali kompanię, która zaraz pociągnęła dalej, wśród śpiewań oglądając się coraz barzej, aż i zginęła całkiem z oczów, a tylko kajś w rozświetlonych dalach, nad drogami, podnosiły się kłęby kurzawy.”

Fragment z „Chłopów” Wł. Reymonta

I tak poprzez lata. Sam pamiętam moją sąsiadkę, starowinkę, która w podobny sposób opowiadała swoje kompanijne pielgrzymki. Szło się boso – mówiła; każdy w tobolek zabrał chleba, a wody to ludzie dali...

I tak z roku na rok, z wieku na wiek, szli. Szli, poprzez pokolenia.

Bo „przyzwyczaili się Polacy” rzeczy ważne Tam zanosić.

I dziś, Tam właśnie idą... Spod Obrazu „Cudu Łez” do Obrazu Wolności. Od łez, bo zniewolenie polityczne, szatańskie, bo październikowe pryncypia, bo krzywda, bo choroba, bo żałość... Idą dalej – już asfaltami łąk. Zatrzymując się przy wiekowych krzyżach odmierzających drogę do wolności i kamieniach o niej przypominających, jak ten – Warszawskich Dzieci. Idą Tam, niosąc i zanosząc, swoje i innych, prośby i dziękczynienia. I symbole – jak ten potężny Krzyż, niesiony dwadzieścia lat temu, a który niejednemu życie czy zdrowie uratował. Idą pod Tym Znakiem. Sierpniowymi dniami przechodzą przez Wisłę i Cud nad tą rzeką wspominając. Idą do Obrazu Wolności, bo Tam zawsze byli wolni. Idą do NIEJ. *jk*

Spółeczna Rada Programowa Miejskiego Domu Kultury w Bełżycach

Zgodnie ze Statutem Miejskiego Domu Kultury w Bełżycach, z początkiem sierpnia br. została powołana przez Dyrektora MDK, Spółeczna Rada Programowa Miejskiego Domu Kultury w Bełżycach w następującym składzie:

1. Chomicki Tomasz – zam. w Bełżycach.
2. Kucharska Katarzyna – zam. w Cuplach.
3. Plewik Marzena – zam. w Bełżycach.
4. Topyło Szymon – zam. w Wierzchowiskach Górnych.
5. Wiczorkiewicz Barbara – zam. w Wojcieszynie.

Powyższy skład SRP, to osoby reprezentujące różne środowiska naszej gminy, tak pod względem terytorialnym jak i zawodowym. Osoby te mają kontakt nie tylko ze swoimi środowiskami, w których zamieszkują, ale też z racji zatrudnienia i zainteresowań, ich pole łączności ze społeczeństwem zwiększa się, co daje możliwość optymalnego sondowania oczekiwań w zakresie kultury. Ponadto osoby te znane są ze swoich zainteresowań kulturowych i działań społecznych oraz aktywnego udziału w kulturze. Pozwala to żywić nadzieję, że powołana w takim składzie rada, będzie reprezentatywnym wyrazicielem oczekiwań społecznych jak i inspiratorem działań kulturowych w naszej gminie.

G.B.

Liczę na cały zespół

Z trenerem piłkarskiego zespołu BKS Unia Bełżyce Tomaszem Kamińskim rozmawia Piotr Bednarczyk

Piotr Bednarczyk: To jest Twój pierwszy raz na stanowisku trenera?

Tomasz Kamiński: Nie, to już będzie moja druga przygoda trenerska z BKS Unią Bełżyce. Około 6-7 lat temu pierwszy raz zostałem trenerem Unii. Teraz tak samo jak dawniej trenuję zespół, ale i gram, nie wsiadłem jeszcze korków na kołku.

A na jakiej pozycji grasz?

W pomocy, na środku.

Jakie są Twoje plany na przyszłości trenerską?



Stoją (od lewej): Tomasz Kamiński – trener, Radosław Gorgol, Wojciech Boniaszczuk, Łukasz Marek, Piotr Czapmański, Grzegorz Ignaczyński, Mariusz Gołociński, Rafał Samolej, Stanisław Wieczorkiewicz – prezes. Poniżej (od lewej): Konrad Sawicki, Kamil Zieliński, Andrzej Jezierski, Krzysztof Sidor, Piotr Stochmański, Piotr Pałka.

Ja jestem bardzo związany z Bełżcami, pracuję zawodowo więc tak jakby to jest taka moja druga praca – bardziej hobby a nie praca zarobkowa. Szczerze mówiąc nie chce mi się nigdzie ruszać, bo zależy mi na tym żeby w Bełżycach działało się coraz lepiej.

Czy jakieś nowinki technologiczne wspomagają pracę trenerską?

Dużo zależy od przygotowania fizycznego jak i psychicznego zawodników. Na tym poziomie polegać musimy na samych piłkarzach, nie jesteśmy drużyną ekstraklasy, aby takowe technologiczne udogodnienia posiadać.

Jak nastroje w klubie przed zbliżającym się sezonem?

Nastroje w klubie, myślę, że są pozytywne, będzie walka. Dojdzie 3-4 nowych ludzi i będziemy tworzyć tak jakby nową drużynę. Sądzę, że wyniki będą o wiele lepsze niż w ostatnim sezonie.

Na którym miejscu chcielibyście ukończyć sezon?

Plan minimum to jest utrzymać się w lidze, a plan maksimum to jest 3 miejsce.

Na niższych szczeblach ligowych są rozgrywane również mecze w ramach pu-

charu polski. Jak traktujecie tego rodzaju rozgrywki?

Traktujemy to raczej jako rodzaj sparingu. Nie nastawiamy się na wynik, lecz na to, by w trakcie tych meczy wypróbować ustawienia taktyczne albo dać pograć ludziom tym, którzy mniej grają w lidze.

Jak wygląda praca z młodzieżą, z dziećmi? Za moich młodszych czasów pamiętam, że nas było mnóstwo palących się do grania, teraz nie jest to już takie widoczne.

Trzeba powiedzieć sobie szczerze, że praca z młodzieżą jeszcze wiele do życzenia nam pozostawia i w tym kierunku jest dużo do zrobienia. Jeżeli chcemy w przyszłości bazować na swoich wychowankach musi to być wszystko budowane od podstaw, musi to być powiązane z nauczycielami ze szkół. Mam swoją wizję jak taka praca z młodzieżą powinna wyglądać i mam nadzieję, że małymi krokami będzie się sytuacja poprawiać.

Czy podczas ostatniej rundy napotkałeś na jakieś trudności?

Większych problemów nie napotkałem. Baza do trenowania jest dobra jak na nasze warunki. Jednakże, gdy zaczynałem trenować w rundzie wiosennej to drużyna była w rozsypane. W rundę rewanżową wchodziłmy z tylko 3 zdobytymi punktami i trzeba było chłopakom pomóc, wyjść z tego dołka. Myślę, że wszystkim idzie ku lepszemu i w nowej rundzie nowego sezonu wyjdziemy już na prostą.

Ilu jest zawodników mieszkających w Bełżycach a ilu spoza Bełżyc?

W zeszłej rundzie na jedenastu grających zawodników ośmiu było z Bełżyc, w tej rundzie proporcje ulegną trochę zmianie. Uważam, że będzie to sześciu z Bełżyc i pięciu spoza.

Jak się przedstawiają warunki sponsorskie? Macie sponsora?

Można powiedzieć, że gmina jest naszym głównym sponsorem, natomiast dużo nam też pomaga Spomasz. To są praktycznie dwaj najważniejsi sponsorzy. Nie mamy żadnych sponsorów zewnętrznych. Nie ma na terenie Bełżyc firm, które chciałyby nas wspomóc. Ja w klubie nie zajmuję się spr-

wami finansowymi, jestem od trenowania, ale z tego, co wiem to prezes stara się na ile może pozyskiwać środki ze Spomaszu i bardzo wdzięczni jesteśmy Spomaszowi, że oprócz tego, iż mamy przeznaczone środki finansowe z gminy, to pomaga w naszej działalności.

Na kogo najbardziej liczysz w nowej rundzie?

W nowej rundzie liczę przede wszystkim na cały zespół, bo to jest gra zespołowa i liczę na to, że zespół cały będzie grał, a jeśli chodzi o indywidualności to każdy z chłopaków ma swój potencjał. Wszystko zależy od indywidualnego podejścia do treningów, do gry, do systematyczności na treningach i każdy w jakiś sposób może być lokalną gwiazdą. Każdy z nich może się wybić, bo każdy z chłopaków ma do tego predyspozycję.

Z drużyn występujących w lidze, która jest najgroźniejsza?

Na pewno czołowym kandydatem do awansu jest Wisła Puławy. To właściwie jest pewniak, ale wiadomo, że pewniacy czasem zawodzą, może to się okazać złudne. Jeżeli Wisła nie awansuje to będzie to duża sensacja.

A jak w ogóle będą wyglądać rozgrywki nowej IV ligi?

Od rozpoczynającego się sezonu do niższej klasy rozgrywkowej spadają 4 ostatnie zespoły a zwycięzca ligi awansuje do III. Jest to liga składająca się obecnie z 10 drużyn, które obecnie zostały w 4 lidze, które zajęły miejsca od 6 do 16 i do tego doszło 6 beniaminków mistrzów bądź wicemistrzów naszych okręgówek ościennych. Zasadniczo obecna IV liga pokrywa się z zasięgiem województwa.

Gdzie macie najdalszy wyjazdowy mecz?

Pojedziemy aż pod granicę – do Włodawy na mecz z Włodawianką.

Problemów z otrzymaniem licencji Unia nie miała?

Licencja przyznana jest nam warunkowo. Podstawowym wymogiem są plastikowe krzeselka, których do tej pory nie mamy. Jeśli nic w tym zakresie nie będzie poprawione może się okazać, że cierpliwość okręgowych władz piłkarskich się wyczerpie i nie dostaniemy licencji a co za tym idzie zostaniemy relegowani.

Jak oceniasz przygotowanie kondycyjne piłkarzy?

Na etapie IV ligi to jest takie półzawodowstwo, większość chłopaków pracuje, więc ciężko jest wyważyć treningi, bo tak naprawdę powinno się je indywidualizo-



wać. Ale nas na to nie stać, bo robię ten sam trening dla zawodnika, który pracuje i dla tego, który się jeszcze uczy. Wiadomo, że nie można ich w tej lidze przemęczać, żeby się nie zrazili. Ich przede wszystkim ma gra cieszyć, bo to na tym polega.

Jak się prezentuje murawa na naszym boisku?

Murawa jest bardzo dobra jednakże można było by troszkę więcej o nią zadbać.

Jak zachęciłbyś młodych ludzi, aby zaczęli grać w piłkę, uprawiać sport, ruszali się?

To jest kwestia pierwszego kontaktu w szkole. Nie ukrywam, że rozmawiałem z nauczycielami prowadzącymi dzieciaków w szkole i ich tam najpierw trzeba zachęcić, aby przychodząc na stadion czuli się bezpiecznie, czuli się jak w domu, żeby stworzyli grupę. Widzę w ten sposób, że nawet można organizować zgrupowania wyjazdowe dla dzieci latem czy zimą, bo tak samo dzieciaki jeżdżą na wakacje czy zimowiska, za które rodzice są w stanie im zapłacić i na takiej samej zasadzie można by tak samo organizować obóz piłkarski. Rodzice mogliby w części pokrywać koszty takiego wyjazdu. Zawiązałyby się grupy młodych zawodników a to była by piękna sprawa. Ja pamiętam ze swoich młodzieńczych lat było nas ok. 20 stworzyliśmy wspólną ekipę, każdy był zadowolony i szczęśliwy. Gra w piłkę sprawiała nam dużą przyjemność. Może to była inna doba, bo nie było komputerów, ale myślę, że do tego trzeba dążyć żeby odciągnąć młodych od siedzenia i wyjść z nimi na powietrze, żeby się ruszali, bo to z pożytkiem dla nich i dla nas. Dodatkowo, sukcesy drużyny napędziłyby i zmotywowały innych do rozpoczęcia gry.

Czyli motywacja w zespole jest?

Tak, chłopaki wiedzą, o co walczą. Wiedzą że nie możemy już sobie pozwolić na łatwe przegrywanie bez konsekwencji. Musimy walczyć o punkty w każdym meczu. Bo to jest prestiż dla klubu i dla samych zawodników, bo ktoś z wyższych lig może danego zawodnika zauważyć. Drużyna jest zdyscyplinowana. Nie ma żadnych problemów wychowawczych. Pokazują, na co jest ich stać

Dziękuję za rozmowę. Życzę dużo sukcesów w nowym i w przyszłych sezonach.

Wywiad z Ryszardem Figurą – sołtysiem Bełżyc Właścicielem zamku w Bełżycach

Pierwszy temat, który ciśnie się na usta rozmawiając z panem, to zamek w Bełżycach tzw. „Mleczarnia” przy ul. Zamkowej, którego jest Pan właścicielem.

Z zamku pozostało niewiele. Plany zagospodarowania tego obiektu uwarunkowane są wieloma czynnikami. Na każdy remont są wymagane zezwolenia konserwatora zabytków. Kiedyś była tu mleczarnia, stąd duże zawilgocenie w piwnicach i ich kiepski stan obecny. Trudno przywrócić mu dawny blask. Podobno w Krakowie istnieją dokumenty przedstawiające wizerunek bełżycyckiego zamku. Jest też kilka wzmianek źródłowych dotyczących jego historii, kilka opisów. Nigdy jednak nie przeprowadzono badań i nie zinwentaryzowano tego obiektu. Zamek mieścił się na szlaku Kraków – Wilno. W czasach swojej świetności był odwiedzany przez znamienitych gości. Udokumentowana jest np. wizyta Króla Zygmunta Starego. Odbył się tu w 1446 r. Zjazd Panów Małopolskich, na którym Kazimierz Jagiellończyk został ogłoszony królem Polski. To są te dwa najatrakcyjniejsze źródła historyczne, sprawdzone i udokumentowane. Te informacje sam wyszperałem w Archiwum Lubelskim oraz w innych książkach opisujących dzieje Bełżyc. Król Jagiełło – którego z Bełżycami wiąże powszechnie znana, lokalna legenda – jeżdżąc do Wilna najprawdopodobniej przejeżdżał przez nasze miasto oraz stacjonował tu jadąc na Grunwald. Być może w późniejszym czasie był nawet jednym z gości tego zamku...

Najśmielsze moje plany, a właściwie marzenia, to przywrócić budowli status zamku i uczynić go symbolem naszego miasta. Czy jest to wykonalne? Dzisiaj nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Ale czy nie warto marzyć?

W bełżycyckim zamku, w późniejszym czasie założono szkołę. Kozacy wymordowali jej uczniów w 1648 r. Zgodnie z legendą mówi się, że duchy zabitych dzieci blakają się po obiekcie. Straszy w zamku?

Straszy. Szczególnie w czasie pełni księżyca. Słychać różne odgłosy – kroków, szepcótów, jęków... Mnie duchy nie nastraszyły nigdy, ale kto wie? Być może, jeśli pojawi się tu jakaś zła osoba to duchy się do niej dobiorą.

Pełni pan aktualnie funkcję sołtysa Bełżyc.

Sołtysem zostałem w 2007 roku, ku niezadowoleniu ówczesnego Burmistrza Pana Bogdana Czuryśkiewicza. Próbował mnie nawet usunąć z urzędu sołtysa. Nie udało mi się.

Praca sołtysa w mieście Bełżyce ma dosyć specyficzny charakter, przez

co nie jest łatwa. Bełżyce są związane z rolnictwem, ale problemy, z którymi się tu spotykam nie dotyczą bezpośrednio uprawy roli, czy hodowli zwierząt. Mieszkańców trapią problemy związane z typowo miejskim charakterem tego sołectwa. Wiąże się one z zagospodarowaniem przestrzennym miasta, budową ulic, utwardzeniem dróg, czystością, itp. Nasze miasteczko nie jest duże, przemysłu w zasadzie nie ma. Mieszkańcy (w większości) utrzymują się głównie z pracy poza Bełżycami, a tu wracają na nocleg.

Mówi Pan o istotnych tematach dla Bełżyc. W jaki sposób mieszkańcy sygnalizują panu nurtujące ich sprawy?

Mam bardzo dużo bezpośrednich kontaktów z ludźmi, chociażby z tej racji, że dodatkowo pełnię funkcję przewodniczącego Rady Miejsko-Gminnej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Piastowanie dwóch społecznych funkcji sprawia, że jestem żywo zainteresowany aktualną sytuacją gospodarczą Bełżyc i problemami społeczności naszego miasta. Spotykam się z mieszkańcami a oni przekazują mi swoje uwagi. Staram się pomagać im kiedy tylko mogę i w miarę moich możliwości. Zgłaszam interpelacje Burmistrzowi, czy Radzie Miejskiej licząc na to, że wspólnie znajdziemy najlepsze rozwiązanie. Zależy mi, by nam wszystkim żyło się lepiej.

Tak jak to było podczas sesji Rady Miejskiej w konkretnym przypadku – przejęcia z Osiedla Zagrody?

Tylko brak chęci zajęcia się tym problemem przez wcześniej zarządzających spowodował, że nie został on rozwiązany. Zaszłości z nim związane sięgają lat 70. Nie można ludzi zmuszać by do centrum miasta chodzili drogą okrężną. Działania powinny być tak ukierunkowane (wykup, czy dzierżawa od obecnych właścicieli i utwardzenie) żeby przejście funkcjonowało i było najkrótszą drogą do centrum.

Na ostatniej sesji składał także Pan wniosek dotyczące ul. Nachmana.

Ulica Nachmana jest jedną z ulic przelotowych przez Bełżyce. Na wysokości budynku Cechu Rzemiosł Różnych ulica ulega gwałtownemu zwężeniu. W latach 70 ulicę pokryto nawierzchnią asfaltową. Nie uregulowano jednak spraw związanych z wykupem gruntów. Na 1/3 szerokości ulicy znajduje się stodoła, wałący się płot, rosną chaszczki i psuje to estetykę naszego miasta w oczach przejeżdżających. Tą sprawę trzeba uregulować jak najszybciej.

W jaki sposób układa się Pana praca z Radą Sołecką?

Współpraca z Radą Sołecką układa się bardzo dobrze we wszystkich płaszczyznach. Utrzymujemy koleżeńskie kontakty. Członkowie Rady Sołeckiej poszerzają mój zasób wiedzy odnośnie potrzeb mieszkańców Bełżyc. Ja przekazuję je Burmistrzowi oraz Radzie Miejskiej.

Rada Miejska przekazała pieniądze na tzw. fundusz sołecki. W jaki sposób środki zostaną rozdysponowane w Bełżycach?

Sołtys, radny gminny czy powiatowy są to funkcje społeczne i powinny być pełnione nie po to by przynosiły materialne korzyści. Ich zadaniem jest przybliżyć władzom problemy, z jakimi borykają się mieszkańcy. Fundusz sołecki utworzony przez Radę Miejską w Bełżycach to kwota dość duża – prawie 26 tys. zł. Funduszem dysponuje sołectwo. Sposób wydatkowania funduszu ustala i zatwierdza Zebranie Sołeckie. Ja zaproponuję przeznaczenie funduszu na poprawienie wizerunku wizytówki Bełżyc – parku miejskiego poprzez:

- wyremontowanie naszej fontanny,
- zakupienie koszy na śmieci,
- zakupienie i ustawienie ławek, ...

Dotychczas rutynowym obowiązkiem sołtysa było roznoszenie nakazów podatkowych.

Jak już mówiłem praca sołtysa w Bełżycach nie jest typowa. Większość mieszkańców ma dobry kontakt z Urzędem Miasta i tam płaci podatki. Roznoszenie nakazów jest czasochłonne i w wielu przypadkach nie przynosi efektów, ponieważ wielu podatników nie zastaje w domu. Do niektórych trzeba chodzić kilkakrotnie. Osób, których mieszkają na obszarze podległym sołtysowi Bełżyc, jest bardzo dużo a teren jest rozległy (od rzeki Krężniczanki w kierunku południowym, do samych Wierzchowisk z Osiedlem Śródpole). Nie wszędzie udaje się ten nakaz doręczyć. Korzystam z pomocy sąsiadów, umawiam się na spotkania. Kolejne utrudnienia to:

- brak nazwisk i dokładnych adresów na decyzjach podatkowych;
- brak oznaczeń posesji (numer domu);

- agresywne, swobodnie biegające psy;
- niezadowoleni z decyzji podatkowej

Jest Pan znanym działaczem w Bełżycach. Jak zamierza Pan kształtować swoją karierę polityczną?

Nie robiłem kariery i nie zamierzam jej robić. Pełnię tylko dwie funkcje społeczne. Pozwalają mi one spełniać się w działaniu i cieszyć się z bezpośredniego kontaktu z ludźmi. Myślę, że podobnie powinny postępować wszystkie organizacje polityczne w Bełżycach. Nie dzielić społeczeństwa tylko działac w jednym, wspólnym kierunku – aby w Bełżycach żyło się lepiej, spokojniej

i bezpieczniej. Jest to nasza Mała Ojczyzna i jej dobro powinno być najważniejsze dla każdego mieszkańca. Oby kiedyś nie okazało się prawdą to, co powiedział Burmistrz Czuryśzkiewicz, że Bełżyce są pipidową. Bełżyce pipidową nigdy nie były. To żeby nam żyło się lepiej wymaga naszej wspólnej pracy, wspólnego działania.

Rozmawiała Urszula Kurek

Ps.

Bełżyce są jedną ze starszych miejscowości województwa lubelskiego. Pierwsza wzmianka o nich pojawiła się w połowie XIV wieku, a dokładnie w 1349 roku, kiedy to Kazimierz Wielki na wniosek właściciela wsi „Belzice” – Rafała z Tarnowa herbu Leliwa, przenosi ją z prawa polskiego na niemieckie. W 1416 roku Bełżyce przechodzą w ręce Spytka z Tarnowa, a w rok później współwłaścicielem zostaje jego brat – Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski. Na własną prośbę i na mocy przywileju datowanego w Glinianach 7 maja 1417 roku uzyskali oni królewski przywilej lokacyjny dla Bełżyc od króla Władysława Jagiełły.

Prawdopodobnie około 1430 roku postawili tu pierwszy, niewielki zamek. Jan Długosz opisuje, iż miał on baszty i wały, natomiast Verdmon wspomina o wielkim murze i grubym wale. W 1441 roku zamek przeszedł na krótko w ręce rodu Pileckich. Ćwierć wieku później odbył się tu niezwykle ważny zjazd panów Małopolski, na którym ogłoszono królem Kazimierza Jagiellończyka. W 1551 roku właścicielem Bełżyc i zamku został Andrzej Bzicki, zaś dwadzieścia trzy lata później budynek przeszedł w ręce rodu Spinków.

Pod koniec XVI wieku cała okolica przeszła na własność Orzechowskich, którzy słynęli z tolerancji kalwinizmu – w zamku mieściła się szkoła ariańska. Około 1612 roku Piotr Orzechowski dokonał przebudowy budynku zamkowego, nadając obiektowi wspaniałego wyglądu. Ta świetność nie trwała jednak długo. W 1648 roku kozacy pod wodzą Chmielnickiego spustoszyli Bełżyce wraz z pozbawionym już funkcji obronnych zamkiem. Mimo że nie wiele pozostało śladów dawnej warownej budowli w dzisiejszej młeczarni – to jednak czasem można się przekonać że nie jest to zwykły budynek. W nocy bowiem, najczęściej podczas pełni o północy rozlegają się tu dziwne hałasy...

Ryszard Figura – urodzony 8 lipca 1955 roku w Bełżycach, żonaty, czworo dzieci, wykształcenie średnie techniczne o specjalności przetwórstwo mleczarskie, w latach 1974-1990 aktywnie związany z branżą mleczarską, angażuje się w działalność społeczną, jest przewodniczącym Rady Miejsko-Gminnej SLD w Bełżycach, członkiem LOK.

Apel o bezpieczeństwo

Komisariat policji w Bełżycach prosi wszystkich o współpracę.

Nie bądźmy nieczuli na krzywdy dzieci maltretowanych przez pijanych rodziców, na krzywdy kobiet bitych przez mężów. Nie czekajmy na tragedię tylko przeciwdziałajmy jej. Jeśli widzicie Państwo, że w domu jest nieciekawa sytuacja i że ktoś z domowników jest zagrożony przez współlokatora prosimy o działanie i poinformowanie policji. Jednakże apelujemy do rodziców, by kontrolowali trochę to, co ich pociechy robią z telefonami gdyż średnio połowa telefonów odbieranych na dyżurce 997 są to głupie kawały, głuche telefony lub wyzwiska. Pamiętajmy, że numer 997 jest numerem alarmowym. W chwili, gdy dzwoniący bawi się tym numerem wówczas druga osoba może pilnie potrzebować pomocy, której przez wygłupy teje osoby może nie otrzymać.

Jeśli wybierają się Państwo na spacer ze swoimi zwierzętami przypominamy, iż zgodnie z prawem pies musi być na smyczy, a rasy tzw. niebezpieczne muszą mieć dodatkowo kaganiec. W przypadku niestosowania się do tego prawa zgodnie z art. 77 KW, minimalny mandat w tym wypadku wynosi 200 zł. Pies jako zwierzę nie jest do końca przewidywalny i w przypadku nie sprawowania nad nim pełnej kontroli może doprowadzić do tragedii (nagle wybiegnięcie na ulicę, pogryzienie przechodnia).

Policja przypomina również o zakazie spożywania alkoholu w miejscach publicznych. Dodatkowo prowadzone są patrole po godzinie 22 i każdy nieletni, który na ulicy naszego miasta zauważony będzie, przez patrol policji, bez opieki osoby dorosłej odprowadzany zostanie do komisariatu a rodzice wezwani po odbiór dziecka.

Kolejnym problemem, jaki jest zgłaszany na komisariacie w Bełżycach, są osoby jeżdżące skuterami i motocyklami. Ci pierwsi zazwyczaj niepełnoletni, zdarza się, że wsiadają na skuter pod wpływem alkoholu. Ich brawurowa jazda i dodatkowo hałas wydobywający się z charakterystycznych silników jedno- lub dwusuwowych sprawia wiele kłopotu mieszkańcom, narażając tym samym siebie oraz innych na niebezpieczeństwo. Jeszcze większe niebezpieczeństwo stwarzają kierowcy tzw. „ścigaczy”. Mkną przez ul. Lubelską z prędkością często przekraczającą 100 km/h, niech nagle ktoś wtargnie na ulicę, wówczas są małe szanse przy takiej prędkości skutecznie ominąć przeszkodę i może się wydarzyć tragedia. Wspomnieć też trzeba o jazdach tych motocyklistów na jednym kole. Jazda ta również jest niebezpieczna.

Dbajmy o bezpieczeństwo swoje i innych. Nie patrzmy krótkowzrocznie. Łatwiej jest zapobiegać tragediom niż naprawiać jej skutki.

Komisariat Policji

Poznaj swojego dzielnicowego



Komisariat Policji w Bełżycach obsługuje teren 5 gmin tj. Bełżyce, Konopnica, Niedzwica Duża, Wojciechów i Borzechów. Łączna powierzchnia obsługiwanego terenu wynosi około 481 km kw., i zamieszkuje ją ponad 45 tys. osób.

Dzielnicowi są po to, by policja była bliżej ludzi, bliżej ludzkich spraw. Do dzielnicowego można się zgłosić, kiedy w jakiś sposób zakłócany jest ład, spokój i porządek publiczny. Gdy coś utrudnia nam życie a instytucje odpowiedzialne za dany problem nie reagują wtedy dzielnicowy służy pomocą. Dla dzielnicowych każdy przypadek jest ważny jednakże zaleca się, by w przypadku wydarzeń, które skontrolować mogą instytucje poinformować je najpierw a dopiero później informować dzielnicowych. Przykładowo dwoje ludzi sprzeczają się między sobą o miedze. Zamiast wezwać geodetę do wykreślenia granicy, dzwonią po dzielnicowego w nadziei, że ten przyzna jednemu lub drugiemu rację. Policja pracuje według ustawy o policji i innych przepisów regulujących zakres kompetencji i zaleca się, by w przypadku różnych spornych spraw zgłaszać się do instytucji a potem dopiero do dzielnicowego. Dzielnicowy zawsze udzieli informacji gdzie zainteresowana osoba może daną pomoc otrzymać bądź, do jakiej instytucji się zgłosić. Każde zgłoszenie są odnotowywane.

Kierownik Rewiru Dzielnicowych

Asp. Sztab. Krzysztof Jaśkowski

W razie uwag telefon: 081 517 24 07

st. post. Adam Pietras

tel. 081 517 24 07, kom. 0 695 021 794

przyjęcia interesantów w Komisariacie Policji w Bełżycach

we wtorek i piątek w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: miasto Bełżyce, ulice: Północna, Słoneczna, Sympatyczna, Cicha, Miła, Wesola, Gminna, Sądowa, Rzeczna, Łączna, Ewangelicka, Ogrodowa, Spółdzielcza, Zamkowa, 1 Maja, Szewska, Partyzantów, Mała, Ks. Bargieła, Pl. Kościelny, Kazimierska, Grażewicza, Szpitalna, Sportowa, Kwiatowa, Jabłoniowa, Żeromskiego, Kopernika, Przelotowa, Wzgórze, Kościuszki, Prebendarska, Zielona, Lubelska strona północna, Rynek strona wschodnia, północna i zachodnia, Bychawska.

st. sierż. Mariusz Pizoń

tel. 081 517 24 07, kom. 0 695 021 790

przyjęcia interesantów w Komisariacie Policji w Bełżycach

we wtorek i piątek w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: miasto Bełżyce; ulice: Fabryczna, Wojska Polskiego, Ks. Wilczyńskiego, Pocztowa, Klarnera, Elekcyjna, Polna, Spokojna, Przeskok, Tysiąclecia, Nahmana, Bednarska, Kręta, Krakowska, Przemysłowa, Żytunia, Zagrodowa, Krótka, Rolnicza, Klonowa, Lubelska, Rynek po stronie południowej.

sierż. sztab. Andrzej Porębiak

tel. 081 517 24 07, kom. 0 695 021 800

przyjęcia interesantów w Komisariacie Policji w Bełżycach

we wtorek i piątek w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: miejscowości: Podole, Matczyn, Wojcieszyn, Chmielnik, Kol. Chmielnik, Kierz, Kol. Kierz, Płowizny, Wronów, Cuple, Zagórze, Jaroszewice, Zosin, Babin, Wymysłówka, Wierzchowiska Górne i Dolne, stare, Konstancynówka, Skrzyniec, Zalesie, Dylązki, Malinowszczyzna, Krężnica Okrągła.

st. asp. Piotr Poleszak

tel. 081 517 73 40, kom. 0 695 021 798

przyjęcia interesantów w Lokalu dzielnicowych w Wojciechowie

w czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Ignaców, Gaj Nowy, Wojciechów, Wojciechów V, Romanówka, Tomaszówka, Palikije I, II, Kol. Palikije, Sporniak, Miłocin, Stasin, Kol. Miłocin, Maszki I, II, Szczuczki, Szczuczki V, Góra, Kol. Łubki, Łubki Szlachta, Halinówka, Gaj Stary, Kol. Wojciechów I, Cyganówka.

st. asp. Zbigniew Stasiak

tel. 081 503 10 07, kom. 0 695 021 792

przyjęcia interesantów w Lokalu dzielnicowych w Konopnicy

we wtorki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Konopnica, Kozubszczyzna, Lipniak, Uniszowice, Szerokie.

mł. asp. Jerzy Klecha

tel. 081 503 10 07, kom. 0 695 021 795

przyjęcia interesantów w Lokalu dzielnicowych w Konopnicy

we wtorki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Zemborzyce Dolne, Zemborzyce Podleśne, Zemborzyce Tereszyńskie, Zemborzyce Wojciechowskie, Stasin, Pawlin, Tereszyn, Radawczyk II.

st. sierż. Robert Pruszkowski

tel. 081 503 10 07

przyjęcia interesantów w Lokalu dzielnicowych w Konopnicy

we wtorki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Radawiec Duży, Radawiec Mały, Marynin, Motycz, Motycz Mały, Motycz Józefin, Sporniak.

mł. asp. Mariusz Kuna

tel. 081 517 50 07, kom. 0 695 021 804

przyjęcia interesantów w Posterunku Policji w Niedzwicy Dużej

w poniedziałki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Niedzwica Duża, Krebsówka, Tomaszówka.

mł. asp. Karol Bąk

tel. 081 517 50 07, kom. 0 695 021 802

przyjęcia interesantów w Posterunku Policji w Niedzwicy Dużej

w poniedziałki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Trojczkowice, Krężnica Jara, Strzeszkowice Duże, Strzeszkowice Małe, Radawczyk, Radawczyk Kol. Pierwsza, Czółna, Marianka, Kolonia Osmolicie.

mł. asp. Wojciech Wójcik

tel. 081 517 50 07, kom. 0 695 021 803

przyjęcia interesantów w Posterunku Policji w Niedzwicy Dużej

w poniedziałki i czwartki w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Niedzwica Kościelna, Załucze, Borkowizna, Sobieszczany Kolonia, Sobieszczany Wieś, Majdan Sobieszczanski, Warszawski.

mł. asp. Marcin Zaborski

tel. 081 511 10 07, kom. 0 695 021 801

przyjęcia interesantów w lokalu dzielnicowych w Borzechowie

w środy w godz. 8.00–10.00 i 14.00–16.00

Rejon służbowy: Łączki, Majdan Borzechowski, Grabówka, Majdan Skrzyniecki, Kol. Borzechów, Borzechów, Kępa Borzechów, Osina, Kłodnica Dolna, Kol., Kłodnica Górna, Ludwinów, Majdan Radliński, Zakęcie, Łopiennik, Kępa, Kol. Kępa, Kępa Wały, Kazimierów, Białowoda, Dąbrowa, Ryczydół.

oprac. P.B.

W najbliższym czasie:

18 września 2008

– Przejazd przez Bełżyce „Tour de Pologne”

21 września 2008 – Wierzchowiska

Festiwal Wsi Polskiej

– IV Spotkanie Na Styku Trzech Ziem

26-27 września 2008 – Bełżyce

XVII Scena Dramatyczna – Bełżyce’2008



... aż po krańce Świata – str. 1



Wakacje w stylu Twister – str. 7



Wędrówki śmiecia – str. 11



Gazeta Bełżycka

Wydawca:
Miejski Dom Kultury w Bełżycach

Adres redakcji:
ul. Tysiąclecia 26, 24-200 Bełżyce
tel. 081 517 22 30
e-mail: gazetamdk@wp.pl

Redaktor naczelny: Józef Kasprzak
Redaktor współpracujący: Piotr Bednarczyk

Skład i druk:
Drukarnia Alf-Graf
Lublin, ul. Kościuszki 4,
tel. 081 532 15 12
e-mail: info@alfgraf.com.pl

Pozostałe zdjęcia, nie podpisane:
Józef Kasprzak